

Adam Mickiewicz

Pan Tadeusz
Księga IV (fragment)

I znowu cichość w dole. Dzięcioł na jedlinie
Stuka z lekka i dalej odlatuje, ginie,
Schował się: ale dziobem nie przestaje pukać,
Jak dziecko gdy schowane, woła, by go szukać.
Bliżej siedzi wiewiórka, orzech w łapkach trzyma,
Gryzie go; zawiesiła kitkę nad oczyma,
Jak pióro nad szyszakiem u kirasyera:
Chociaż tak osłonią dokoła spoziera,
Dostrzegłszy gościa, skacze gajów tanecznicą
Z drzew na drzewa, miga się jako błyskawica;
Na koniec w niewidzialny otwór pnia przepada,
Jak wracająca w drzewo rodzime Dryada.
Znów cicho.

Adam Mickiewicz

Pan Tadeusz
Księga XII (fragment)

Słońce już gasło, wieczór był ciepły i cichy,
Okrąg niebios gdzieniegdzie chmurkami zasłany,
U góry błękitnawy, na zachód różany;
Chmurki wróżą pogodę: lekkie i świecące,
Tam jako trzody owiec na murawie śpiące,
Owdzie nieco drobniejsze jak stada cyranek;
Na zachód obłok, nakształt rąbkowych firanek,
Przejrzysty, sfałdowany, po wierzchu perłowy,
Po brzegach pozłacany, w głębi purpurowy,
Jeszcze blaskiem zachodu tlił się i rozżarzał,
Aż powoli pożółkniał, zbladnął i poszarzał.
Słońce spuściło głowę, obłok zasunęło,
I raz ciepłym powietrzem westchnąwszy, usnęło.

